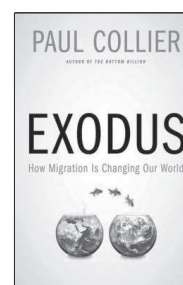


Ewa Sowa-Behtane
Akademia Ignatianum w Krakowie

Paul Collier
Exodus: How Migration is Changing Our World
(„Jak migracja zmienia nasz świat”),
Oxford University Press, Oxford, ss. 320.



Książka Paula Colliera pt. *Exodus: How Migrations is Changing Our World* została opublikowana przez Oxford University Press w 2013 roku. Niestety do dzisiaj książka nie doczekała się polskiego tłumaczenia.

Paul Collier jest profesorem ekonomii i polityki publicznej w Blavatnik School of Government na Uniwersytecie w Oxfordzie. Jest także dyrektorem Międzynarodowego Centrum Rozwoju (International Growth Center), dyrektorem Centrum Badań nad Gospodarkami Afrykańskimi (Center of the Study of African Economies) i członkiem zarządu oksfordzkiego St Anthony's College.

Od 1998 do 2003 roku był dyrektorem Grupy Badań Rozwoju Banku Światowego. W 2010 i 2011 roku został uznany przez magazyn „Foreign Policy” jako jeden z najlepszych światowych myślicieli. Obecnie jest członkiem Rady Doradczej Naukowców ASAP (Academics Stand Against Poverty) zajmującej się walką z ubóstwem.

Collier od dawna zajmuje się kwestiami ubóstwa i sprawiedliwości, szczególnie w Afryce. Twierdzi on, że chcąc naprawdę zrozumieć proces imigracji, musimy rozpatrywać jego wpływ na trzy kluczowe grupy: na samych migrantów, społeczności ich przyjmujące i tych pozostawionych w kraju pochodzenia. Naukowe pytanie, które stawia autor, nie powinno brzmieć: czy imigracja jest dobra czy zła, ale jak wiele przynosi korzyści dla każdej z tych grup?

Collier zauważa, że imigracja wpływa na wiele grup, ale tylko jedna z nich ma praktyczną władzę kontroli: jest to grupa rdzen-

Recenzje

SPI Vol. 19, 2016/1
ISSN 2450-5358
e-ISSN 2450-5366
Reviews

nej ludności w społeczeństwach przyjmujących. Autor pyta: „Czy ludność rdzenna posiadająca władzę kontroli potrafi ją wykorzystać tylko we własnym interesie, czy też umie i chce równoważyć interesy wszystkich grup?”. To jest pytanie znajdujące się w centrum książki Colliera.

Exodus jest wdzięcznie i elegancko napisanym dziełem, w dodatku dobrze uargumentowanym. Jednak pomimo bogactwa argumentów, wiele z proponowanych przez autora rozwiązań budzi moralne wątpliwości.

Rozważmy, na przykład, dokonaną przez autora analizę wpływu migracji. Są tu ważne dwa główne czynniki: przekazy pieniężne wysyłane do krajów pochodzenia, co jest korzystne, i spowodowany emigracją drenaż mózgow, który jest szkodliwy. Dla większości krajów ubogich, jak sugeruje Collier, negatywne skutki drenażu mózgow są większe niż zysk wynikający z przekazów pieniężnych. Biedne kraje będą w związku z tym posiadać „korzyści z kontroli emigracji”, która ma zapobiec wyjazdom ich „najlepszych ludzi”, ale w praktyce nie można „kontrolować zarówno tempa emigracji, jak i stopy jej zwrotu”, a więc kraje ubogie „są zależne od kontroli realizowanej przez rządy krajów przyjmujących”. Dla Colliera czymś właściwym i moralnym jest to, iż bogate kraje nakładają kontrolę imigracyjną jako sposób na pomoc krajom biednym.

Od lat Unia Europejska płaciła ogromne sumy pułkownikowi Kaddafiemu i jego służbom bezpieczeństwa, aby mieć pewność, że imigranci nie przekroczą Morza Śródziemnego. Równie wysokie koszty poniosło państwo amerykańskie z powodu nielegalnych meksykańskich imigrantów. Mnóstwo pieniędzy pochłonęła akcja zatrudnienia australijskiej marynarki do kampanii „Stop łodziom!”, która była zorganizowana przeciwko uchodźcom. Autor opisując te i inne działania nie zamieszcza jednak wzmianki na temat moralnych aspektów wykonywania takiej kontroli. Nie sugeruję, że tego rodzaju działania kontrolujące ruchy imigracyjne są nieuzasadnione, ale twierdzenie, że takie kontrole to środki, dzięki którym bogaci mogą pomagać biednym, jest twierdzeniem budzącym moralne wątpliwości.

Dyskusja Colliera dotycząca wpływu imigracji na kraje przyjmujące jest równie problematyczna. Autor przyjmuje, że obawy gospodarcze są w dużej mierze niesłuszne. Collier twierdzi, że zbyt daleko posunięta różnorodność tworzy problemy społeczne, w szczegól-

ności niszczy chęć do współpracy i udostępniania zasobów. Autor opiera się na pracach amerykańskiego socjologa Roberta Putnama, który wykazał, że bardziej zróżnicowana społeczność powoduje, iż jej członkowie są mniej zaangażowani społecznie – rzadziej głosują, przeznaczają mniej środków na cele charytatywne, mają mniej przyjaciół. Intrygująca praca Roberta Putnama wskazuje, że większy odsetek imigrantów w społeczności oznacza niższy poziom zaufania między imigrantami a rdzenną ludnością, ale także niższy poziom zaufania w ramach rdzennej ludności (co jest zaskakującym wynikiem). Wysoki poziom zaufania prowadzi do dużej szybkości wchłaniania. Niskie zaufanie prowadzi do niskiego wskaźnika absorpcji i rozwoju diaspor. Migranci przekształcają się w osadników.

Prace Putnama od dawna są krytykowane za to, że twierdzi on, iż różnorodność osłabia tkankę społeczną. Kluczowym problemem jest to, że badanie pokazuje tylko „migawkę” postaw dostrzegalnych tylko w danej chwili. Różnorodność nie jest zjawiskiem statycznym, z biegiem czasu zmienia się, tak jak zmieniają się nasze reakcje polityczne wobec niej. W ciągu ostatnich kilku dekad widzieliśmy upadek ruchów na rzecz zmian społecznych, wzrost polityki tożsamości, atomizację społeczeństwa, utratę wiary w wartości uniwersalne, a wszystko to doprowadziło do wycofania obywatelskiego i większego poczucia anomii. Prawdziwy problem to nie różnorodność jako taka, ale różnorodność widziana z perspektywy kontaktu politycznego.

Collier sugeruje, że „polityka zmniejszania podatków i wzrostu zapotrzebowania na rynku” została ukształtowana przez „wyraźny wzrost różnorodności kulturowej spowodowanej przez imigrację”. Jednak w książce brak jakiegokolwiek dowodu na tę tezę. Autor sugeruje również, że zamieszki w Londynie w 2011 roku odzwierciedlają „spadek kapitału społecznego w obrębie rdzennej ludności” spowodowany przez imigrantów, którzy doprowadzili do utraty zaufania do siebie wśród tubylców. Szkoda, że na potwierdzenie swej ciekawej tezy autor nie podaje żadnych dowodów.

Propozycje polityczne Colliera zaprezentowane w książce są ciekawe, lecz często trudne do zastosowania w praktyce. Kluczowym argumentem, od którego wychodzi autor, jest to, że oba poziomy migracji i problemy przez nie spowodowane są związane z wielkością diaspor. Jeżeli istnieją już duże populacje ludności pochodzącej np. z Bangladeszu czy Jamajki, to łatwiej jest przyjeżdżać kolejnym

Jamajczykom lub Bengalczykom. W tym samym czasie duża część diaspery spowalnia proces integracji, ponieważ łatwiej jest żyć tym osobom w enklawach. Pojawia się zatem błędne koło: duża diaspora zasysa więcej kolegów-imigrantów, utrudnia integrację i sprawia, że ta większa diaspora znowu przyciąga więcej kolegów-imigrantów.

Jest to kontrowersyjna teza, choćby dlatego, że ignoruje propozycje polityczne zakładające wpływ na kształt relacji między grupami społecznymi. Rozwiązanie Colliera jest również kontrowersyjne. Autor proponuje wprowadzić do polityki kontroli imigracji maksymalną kwotę imigrantów z dowolnej grupy, adekwatną do wielkości istniejącej diaspery. Jednak to rozwiązanie nie wydaje się ani moralnie właściwe, ani praktyczne.

Collier uważa, że prawo imigrantów do łączenia rodzin, czyli sprowadzania swych krewnych, należy ograniczać, częściowo dlatego, że „zmniejsza to motywację do dokonywania przekazów pieniężnych” (nieszczerze wydaje się tłumaczenie roszczeń imigrantów słowami: „robimy to dla twojego dobra”), a częściowo dlatego, że rdzenni pracownicy nie mają takich samych praw (ponieważ ich rodziny są już w większości wraz z nimi). Zaskakującą propozycją Colliera jest twierdzenie, że każdy uchodźca, który ucieka przed wojną, powinien być odesłany do swojego kraju w momencie, gdy konflikt się kończy.

Collier jest przekonany, że nie sprzeciwia się imigracji, lecz jedynie jej niekontrolowanemu wzrostowi.

Jest to niezwykle wnikliwa książka na temat procesów migracyjnych. Collier przekazuje wiedzę na skomplikowany temat, podkreślając, że problemem nie jest czy migracja jest dobra, czy zła, ale to, jakie jest optymalne tempo migracji dla konkretnego kraju. Autor twierdzi, że istnieje optymalny poziom migracji. Jeśli więc zostawimy migrację samej sobie, to przekroczy ona optymalny poziom i ostatecznie będzie „boleć”.

Społeczne skutki migracji autor uzależnia od skali migracji. W książce mówi o czerpaniu zysków płynących z umiarkowanej migracji i stratach z wysokiej migracji. Średnia skala migracji daje ogólne korzyści społeczne, natomiast szybka migracja groziłaby znacznymi kosztami. Ponadto kraje o niskiej gęstości zaludnienia, takie jak Kanada i Australia, mogą przyjąć znacznie większą liczbę migrantów niż kraje o wysokiej gęstości, takie jak kraje Europy Zachodniej.

Średnia migracja ma umiarkowanie pozytywne skutki ekonomiczne dla rdzennej ludności w perspektywie średnioterminowej. Wszelkie długoterminowe skutki są znikome. W przeciwieństwie do tego, utrzymująca się szybka migracja obniża standard życia miejscowej ludności, zarówno poprzez efekt płac, jak i ze względu na potrzebę dzielenia się deficytowym kapitałem publicznym.

Collier buduje naukowy model, który wyjaśnia tempo migracji z jednego kraju do drugiego. Wskaźnik migracji zależy w tym modelu od:

- 1) rozpiętości dochodów (oznacza szybsze tempo migracji z krajów o niskich dochodach do krajów o wysokich dochodach);
- 2) poziomu dochodów w kraju pochodzenia (dolne dochody oznaczają wyższe stopy emigracji);
- 3) wielkości diaspory w kraju przyjmującym (większa diaspora to wyższa stopa imigracji w kraju przyjmującym).

Diaspora jest kluczową zmienną w migracji. Im większa, tym bardziej napędza proces migracji w kraju przyjmującym. Ponadto większa różnorodność w zakresie dochodów, kultury, języka między dwoma krajami (pochodzenia i przyjmującym) powoduje, że jest bardziej prawdopodobne, iż diaspora zacznie szybko rosnąć. Jednak ustalone jest również, iż duża diaspora oznacza zarazem niższą stopę absorpcji migrantów do rodzimej kultury. Imigranci już mieszkający w kraju przyjmującym nie będą się zachowywać tak, aby zintegrować nowych imigrantów do nowej kultury i – już jako osadnicy – nie będą wykazywać chęci integrowania się. Collier często stosuje w swojej książce krytyczne rozróżnienie na „migrantów” i „osadników”. Imigranci będą też się posługiwać własnym językiem, bez chęci poznania języka kraju przyjmującego. Będą często odrzucać kulturę i normy kraju przyjmującego, a w niektórych przypadkach nawet próbować odrzucić prawa gospodarzy (np. muzułmańscy imigranci w Europie domagający się respektowania prawa szariatu).

Zdaniem autora, działania Stanów Zjednoczonych są o wiele bardziej skuteczne w integracji imigrantów z własną kulturą niż działania państw europejskich. W wielokulturowej Europie migranci są odporni na integrację i nalegają na utrzymanie własnej kultury, nie szanując w przy tym lokalnych norm, nie mówiąc w języku kraju przyjmującego, nie uczestnicząc w rynku pracy, a nawet nie przyjmując przepisów danego kraju. Kulturowa i językowa przepaść



między emigrantami a krajami przyjmującymi jest znacznie szersza w Europie niż w USA. To pokazuje np. zjawisko fundamentalizmu islamskiego, który jest bardziej widoczny w Europie Zachodniej niż w Stanach Zjednoczonych. Wielokulturowość w połączeniu z hojnością systemów opieki społecznej (sytuacja europejska) doprowadza do obniżenia wskaźnika absorpcji (na podstawie badań Ruuda Koopmansa).

Collier w swojej książce twierdzi, że powinny zostać podjęte konkretne działania polityczne mające na celu ograniczenie migracji oraz zwiększające szybkość „wchłaniania się” imigrantów do społeczeństwa przyjmującego. Książka profesora Colliera jest godna polecenia dla wszystkich, którzy interesują się tematem migracji.